

# JEDNAK KSIĄZKI

GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2017 nr 7

Pomiędzy dziećmi i dorosłymi

ESSEJE

## *AWANTURY KOSMICZNE* EDMUNDA NIZIURSKIEGO JAKO METAFORA CZASÓW SCHYŁKOWEGO PRL

ZOFIA POMIRSKA

Uniwersytet Gdański  
Instytut Filologii Polskiej

### Wprowadzenie

Edmund Niziurski był jednym z najpoczytniejszych autorów literatury młodzieżowej okresu PRL. Uhonorowany „Orderem Uśmiechu” z nominacji młodych czytelników i także na ich wniosek wyróżniony nagrodą „Orlego Pióra” dla najpopularniejszego autora literatury młodzieżowej przyznawanej w plebiscycie czasopisma „Płomyk”. Jego utwory wychodziły w wielotysięcznych nakładach i liczonych w dziesiątki wydaniach<sup>1</sup>. *Sposób na Alybiadesa*, najsłynniejsza powieść tego pisarza, została wpisana na Listę Honorową im. Hansa Christiana Andersena, tworząc kanon książek dla dzieci i młodzieży.

Charakterystyczną cechą pisarstwa Niziurskiego jest obsadzenie akcji w środowisku szkolnym. Już pierwsza powieść dla młodzieży tego pisarza, wydana w 1954 roku *Księga urwisów*,

---

<sup>1</sup> Tylko do lat 70. XX wieku łączny nakład utworów Niziurskiego sięgał 1 miliona 359 tysięcy egzemplarzy. Przykładowo *Sposób na Alybiadesa* doczekał się ponad 30 wydań i niemal corocznie jest wznawiany.

prezentuje losy pewnego niesubordynowanego zespołu uczniowskiego, następczącego wielu kłopotów wychowawczych. Tematyce szkolnej autor pozostaje wierny także w kolejnych utworach. Maria Kwiatkowska-Ratajczak dostrzegła, że perspektywa aksjologiczna w tekstach Niziurskiego skupia się na problematyce doświadczania wspólnoty szkolnej i jego formacyjnej roli (Kwiatkowska-Ratajczak 1994). Rozwijając tę myśl, Zofia Budrewicz pisze: „Wyeksponowana w planie fabularnym utworów potrzeba doświadczania wartości hedonistycznych nie jest celem samym w sobie, choć niewątpliwie bardzo ważnym z punktu widzenia psychologii dziecka. Jej realizacja w szkolnej wspólnocie służy odkrywaniu (przeżywaniu i interioryzacji) świata wartości osobowych, szczególnie ustalaniu oraz akceptacji relacji między wolnością a odpowiedzialnością. Podkreślmy, ustalaniu aktywnym, partnerskim, z poszanowaniem przez nauczycieli uczniowskiego indywidualizmu, praw do współtworzenia życia szkolnego” (Budrewicz 2005: 124).

### Rzeczywistość szkolna

*Słownik języka polskiego PWN* jako pierwsze znaczenie leksemu ‘szkoła’ podaje wyjaśnienie: «instytucja zajmująca się kształceniem, głównie dzieci i młodzieży»<sup>2</sup>.

W powieści *Awantury kosmiczne* (Niziurski 1982)<sup>3</sup> swój sposób rozumienia misji szkoły jako instytucji przedstawia mama głównego bohatera:

- Szkoła to nie jest **stowarzyszenie** dobrowolnie **uczących się** chłopców i dziewcząt – zaczęła mama.
- Wielka szkoda! – westchnął mój niezwykły ojciec.
- Ani **federacja** wolnych **wałkoni!** – ciągnęła mama.
- Jasne – przytaknąłem.
- Ani **klub** wzajemnej adoracji!
- Z pewnością, mamo, ale...
- Żadnego ale – podniosła głos mama. – Musisz zrozumieć, że szkoła to jest **zakład!**

<sup>2</sup> Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/szkoła.html> (data dostępu 3.11.2016).

<sup>3</sup> Dalej cytuję za tym wydaniem. Wszystkie podkreślenia – Z.P.

– Zakład karny? Więzienie? – zaatakowałem. – Mama za dużo czasu spędza w sądzie, to się w końcu musiało odbić...

– Nie udawaj głupka, wiesz, o co mi chodzi! **Szkoła to jest zakład wychowawczy!** Musi tam być porządek i rygor. Muszą być zwierzchnicy i podwładni! (s. 168-169)

Fragment ten odzwierciedla główne cechy przypisywane przez rodziców szkole: wspólnotowość, celowość działania oraz dyscyplinę. Poprzez ironiczne zestawienia i deprecjonujące konteksty podkreślona zostaje wizja szkoły jako instytucji wychowawczej, która rządzi się swoimi prawami.

Z tą rygorystyczną wizją korelują wypowiedzi dyrektora szkoły, w których często pojawiają się pojęcia ‘obowiązek’ i ‘dyscyplina’: „[...] znamy nasze **obowiązki**” (s. 31); „Nigdy nie zwolnię was od inicjatyw i **obowiązków**” (s. 41); „Ach, ty lotrze – zasapał Oberon<sup>4</sup> – chcesz się wykpić z **obowiązków** szkolnych?!” (s. 273); „Pan jest pracownikiem szkoły i obowiązuje pana **dyscyplina!**” (s. 285).

Instytucjonalność szkoły i jej wspólnotowy charakter podkreślają opisy ceremoniału, na przykład związanego z użyciem pocztu sztandarowego: „Kiedy niosłem ten **sztandar**, przypomniała mi się **defilada...** a kiedy przypomniała mi się defilada, przypomniały mi się **werble** i nasza szkolna **orkiestra**, i **akademie**, i **chóry**” (s. 176). Silna identyfikacja szkolnej społeczności wyraża się między innymi w dbaniu o dobro szkoły („Tu chodzi o wielką sprawę. O rozpracowanie afery, od której zależy dobro całej szkoły”, s. 219) czy w aspirowaniu do wysokiej pozycji w lokalnej społeczności („Żadna szkoła nie ma takiej kolekcji jak nasza!”, s. 56). Konieczność sanacji stosunków szkolnych w imię dobra społeczności przyświeca działaniom dyrektora: „Musimy przywrócić **porządek i dobre obyczaje** w szkole, inaczej zjedzą nas **kłótnie**, udry i szczury!” (s. 75).

Wcieleniem takiego sposobu postrzegania szkoły jest postać woźnego, o znaczącym przezwisku „Bambosz”, którego obsesją są lśniące posadzki, czystość i porządek w szkole.

Nic więc dziwnego, że pospolite gdzie indziej czynności, jak zamiatanie, wiórkowanie i pastowanie podłóg przybrały u nas charakter **świętych obrzędów**. Bambosz **celebrował** je z **nabożeństwem**, według ściśle ustalonej **liturgii**, niczym **najwyższy kapłan** w asyście dwu niższych **kapłanek** – sprzątaczek. Uwieńczeniem tych **obrzędów** był „**Święty Froter**”, czyli specjalne zawody **rytualne**. (s. 4)

---

<sup>4</sup> Przezwisko dyrektora, pochodzące od jego nazwiska Oberonowicz, można uznać za żartobliwą aluzję leksykalną związaną z niemieckim znaczeniem pierwszego członu nazwiska. ‘Ober’ to niemiecki przymiotnik ‘górný’ lub przyimek ‘nad’, ‘ponad’, co pasowałoby do kreacji człowieka sprawującego władzę w szkole. Może to być także ironiczne odniesienie do króla elfów ze *Snu nocy letniej* Szekspira.

Sakralizacja tego opisu, uwidaczniająca się przede wszystkim w leksyce, wzmocniona została jeszcze stwierdzeniem: „Bambosz należy do czcicieli błyszczącej posadzki” (s. 4). Następny jednak akapit, poświęcony technice tzw. „Świętego Froteru” operuje środkami językowo-stylistycznymi charakterystycznymi dla stylu sprawozdawcy sportowego, co poprzez zestawienie dwóch tak różnych stylów, dwóch pól semantycznych (liturgia i sport) i dwóch sposobów obrazowania wywołuje efekt groteski.

Jednak nie tylko porządek zewnętrzny stanowi fundament funkcjonowania powieściowej szkoły. Ważny jest także ład społeczny, hierarchia, niepisany kodeks postępowania. Znajduje on odzwierciedlenie choćby w opisie zróżnicowania ról społecznych przypisanych uczniom różnej płci: „– Nie znasz stosunków w naszej klasie. U nas jest **apartheid** jak w Południowej Afryce – powiedziałem – sztywny **podział genetyczny**, jak mówi Gnat, chyba zauważyłaś... i wiesz, o czym mówię” (s. 9).

Gdy jednak zaistniała sytuacja wyższej konieczności, czyli doprowadzenia podwórka szkolnego do porządku, wspólnotowość wzięła górę nad zróżnicowaniem ról i przedstawiciele obu płci zostali zaangażowani do stworzonej przez uczniów Straży Porządkowej. Jest to zgodne z ideą dobra wspólnego, która stanowi podstawę działań bohaterów Niziurskiego.

Odniesienie do współdziałania znalazło odzwierciedlenie w podszytym ironią komentarzu narratora do wypowiedzi dyrektora szkoły: „Pan wciąż nie zdaje sobie sprawy, w jakim świecie pan żyje i co to jest posłannictwo pedagogiczne. Po raz n-ty uświadamiam pana... – W tym miejscu Oberon chciał zapewne wstawić dłuższy esej o specyfice **biocenozy** zwanej szkołą, ale na szczęście otwarły się drzwi i do kancelarii gwałtownie wpadła wystraszona kucharka, a za nią zdenerwowana Gazela” (s. 259). Doroszewski definiuje biocenozę jako «żywostan; zespół organizmów roślinnych i zwierzęcych, żyjących wspólnie w pewnym środowisku»<sup>5</sup>, a zatem przytoczona wypowiedź żartobliwie odzwierciedla relacje panujące w szkole. Funkcja tej „biologicznej” metafory staje się bardziej zrozumiała w świetle informacji o mnogości bytów funkcjonujących w ramach życia szkolnego: „Mamy tyle stowarzyszeń, związków i kółek w szkole, że nie zdziwiło jej zbytnio powstanie jeszcze jednego” (s. 196). Kolejną cechą szkoły jest zatem wielość i różnorodność. Nie ma tu jednak miejsca na chaos. Jak w pozytywistycznej wizji organicznikowskiej, tak i u Niziurskiego poszczególne jednostki koegzystują na określonych prawach. W sennej wizji głównego bohatera dyrektor mówi o szkole jak o żywym organizmie, odwołując się do metaforyki biblijnej: „Ma pan przed sobą **jedno ciało** wprawdzie wieloreczne i wielonożne, ale o **jednej głowie**. Ja jestem tą głową i przeze mnie przemawia całe ciało” (s. 34).

<sup>5</sup> Online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/biocenoza;5413488.html> (data dostępu 3.11.2016).

Wydawać by się mogło, że ten obraz zdyscyplinowanej społeczności szkolnej, żyjącej w symbiozie, pozwalającej na wypełnianie odwiecznej misji szkoły – uczyć i wychowywać – jest stały i niewzruszony. Tak się jednak nie dzieje. Niziurski wprowadza wiele wątków i postaci będących dysonansem w stosunku do uporządkowanej wizji szkoły. Bibliotekarka jest na skraju załamania nerwowego, chemik tworzy dziwne preparaty, które podaje leczniczo personelowi, kucharka pije, sekretarka wpuszcza złoczyńców do szkoły, a za woźnym ciągną się jakieś sprawy z przeszłości. Ten zaburzony porządek obrazuje choćby krótka opinia jednego z uczniów na temat szkolnego obiadu: „Obiad w szkole? – Chrząszcz zaśmiał się szyderczo. – Panowie, żartujecie chyba... Te **popłuczki i wyskrobki**, którymi nas karmią w stołówce, znieważają tylko mój żołądek” (s. 245). U Doroszewskiego ‘popłuczki’ to potocznie zlewki, pomyje, a ‘wyskrobki’ to resztki jedzenia. Poprzez zestawienie obu tych niemal synonimicznych wyrazów nacechowanych negatywnie w ramach metafory mówiącej o znieważaniu żołądka eksponuje się przygnębiającą sytuację szkolnej stołówki, narażonej na ciągłe braki w zaopatrzeniu. Ten pejoratywny wymiar szkolnej rzeczywistości jest nie tylko świadectwem kryzysu gospodarczego końca lat 70., ale też tworzy jeden z elementów kreacji szkoły zagrożonej nieuporządkowaniem i utratą swojej ustabilizowanej pozycji. Warto tu zaznaczyć, że aż dwa rozdziały powieści poświęcone są onirycznej wizji głównego bohatera, w której pojawia się szkoła zalana podczas powodzi.

### Budynek szkoły

W kontekście wartościowania negatywnego bardzo ciekawy wydaje się sposób przedstawiania budynku szkolnego przez Niziurskiego. Należy tu uwzględnić opis wyglądu samego gmachu szkoły, pomieszczeń wewnętrznych i najbliższego otoczenia.

Budynek szkolny z zewnątrz nie jest w powieści opisany bezpośrednio. Z tekstu wynika, że to niezbyt duży, stary gmach, który nie odpowiada potrzebom wyżu demograficznego końca lat 70. Dlatego akcja nawiązuje do wznoszenia nowego budynku szkoły. „Ta szkoła się rozsypuje” (s. 70); „To prawda, że stan techniczny budynku jest fatalny. Ta szkoła ma sto trzydzieści lat, ale już budują nową... przecież widzi pani za oknem...” (s. 70); „Stary budynek szkolny był już od lat za ciasny, zaczęto więc wznoszenie nowego gmachu po drugiej stronie podwórza” (s. 12).

Nie tylko sam gmach szkoły był zbyt ciasny w stosunku do potrzeb. Narrator podkreśla, że także wyposażenie szkoły wymagało zmian: „Wystarczyło, by ktoś rzucił pytanie: »ganasz się?« albo »zagrasz w kosza?«, a już wszyscy czmychali z **ciemnych korytarzy**, bo kto by tego nie chciał, gdy wszyscy byli stłamszeni, pokurczeni i bladzi po siedmiu miesiącach ślęczenia w **ciasnych ławkach szkolnych**” (s. 14).

Przymiotniki: ‘ciemny’, ‘ciasny’ przywołują konotację zamkniętej przestrzeni, zaś określenie ‘stary’ w odniesieniu do budynku może oznaczać zarówno jego wiek, jak i negatywną konotację czegoś, co zostało zniszczone wskutek długiego używania<sup>6</sup>.

Przejawy negatywnego wartościowania związane z waloryzacją przestrzeni można dostrzec w usytuowaniu budynku szkolnego. Opisywana placówka leżała poza centrum miejscowości, niedaleko parku, a jej okna wychodziły na cmentarz. Po raz kolejny mamy tutaj nagromadzenie negatywnych konotacji – z jednej strony opozycja: centrum – peryferie, z drugiej życie i śmierć.

Naprzeciwko starego budynku wznoszono nowy pawilon i dobudowywano nowe skrzydło szkoły wraz z nowym boiskiem. Zazwyczaj zestawieniu: stary – nowy towarzyszy ukryte wartościowanie: zły – dobry, przy czym kierunek tego wartościowania nie jest ściśle określony (tzn. zarówno coś starego, jak i coś nowego może być wartościowane albo pozytywnie, albo negatywnie). W powieści Niziurskiego nie ma takiego kontrastu. Tu i stara szkoła przedstawiana jest w sposób negatywny i nowa budowa wartościowana jest pejoratywnie.

Weszliśmy więc do gabinetu. Sytuacja istotnie była nieprzyjemna. Znów te **okropne komplikacje** z budową nowego skrzydła i pawilonu naszej szkoły. Oberon rozmawiał właśnie z **osobnikiem wynędziałym i bladym**. Był to inżynier nazwiskiem Dzikko, kierujący budową. – To **skandal!** Jak długo będziecie się grzebać? – krzyczał nie zwracając uwagi na nasze wejście. – Ja nie przerobię programu przez pana. To miało być skończone w zeszłym kwartale...

– Był **poślizg** – jęknął Dzikko – **awaria** dźwigu i kuso z materiałem... pan dyrektor widzi, że dopiero dzisiaj przywieźli murlaty<sup>7</sup>!

– Tu jest **bałagan! Dezorganizacja!** I młodzież na to patrzy, i nie ma się gdzie uczyć! Co się stanie z młodzieżą? Na pana spadnie odpowiedzialność. Ja rezygnuję w takim stanie! Pan ich będzie uczył! (s. 200)

Cały ten fragment nacechowany jest ekspresyjnie, zarówno w warstwie leksykalnej (wyrazy nacechowane ujemnie), jak i składniowej (krótkie zdania, wykrzykniki, wielokropki, pytania retoryczne), co oddaje zdenerwowanie osób związanych z budową.

<sup>6</sup> Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/stary.html> (data dostępu 3.11.2016).

<sup>7</sup> Murlata, murlat «belka drewniana ułożona na wzniesionym murze budynku, na której oparta jest więźba dachowa» (online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/murlaty.html>; data dostępu 3.11.2016).

W opisach uciążliwości spowodowanych przez inwestycję budowlaną pojawiają się leksemy wywołujące negatywne skojarzenia.

Otóż piętnastego marca zaczęła się u nas generalna odwilż. Zjawisko samo przez się naturalne i nie miałooby prawdopodobnie większego znaczenia, gdyby nie towarzysząca nam od jesieni inwestycja. Stary budynek szkolny był już od lat za ciasny, zaczęto więc wznoszenie nowego gmachu po drugiej stronie podwórza. Ubocznym skutkiem tej szlachetnej inwestycji było dokładne **rozbabranie** szkolnego dziedzińca i położonego obok boiska. W zimie, póki jeszcze mróz trzymał, błoto nie dawało się tak we znaki, ale gdy przyszła odwilż i marcowe pluchy, całe podwórze zamieniło się w **grząskie, zdradliwe bajoro**. (s. 12)

W tym kontekście wyrażenie „szlachetna inwestycja” zyskuje wymiar ironiczny, a dezorganizację towarzyszącą budowie, a zwłaszcza uporczywe błoto, dające się we znaki społeczności szkolnej wspomina się w powieści kilkanaście razy<sup>8</sup>:

Zyzio spojrzal smętnie na „księżycowy krajobraz” za oknem, na doły, kratery i gliniaste wąwozy na dawnym placu budowy, na gruz i śmieci walające się wszędzie. (s. 108)

Od samego pilnowania nie zrobi się czysto, nie zniknie błoto ani doły na podwórzu, ani nie pomalują się brudne ściany i płoty [...]. (s. 182)

Zaczęliśmy mówić jeden przez drugiego:

– Rozpacz!

– Błoto!

– Rozbabrany plac!

– Ani boiska, ani nawet podwórka!

– Tylko błoto i śmieci!

– I porozrzucane materiały!

– Cegły, pustaki i gruz!

– Kałuże i doły!

– Nie zwracajcie mi głowy. Przyszliście to mi powiedzieć? – nastroszył się Oberon. –

---

<sup>8</sup> Wyraz ‘błoto’ pojawia się w powieści osiemnastokrotnie.

Ja sam wiem o tym najlepiej. (s. 202-203)

Do starej szkoły wnoszono bez przerwy błoto. (s. 12)

W *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* eksplikacja hasła 'błoto' brzmi: „lepka masa będąca połączeniem wody i ziemi, która po deszczu tworzy kałuże, jest traktowana z obrzydzeniem i niechęcią jako nieużyteczna, bezwartościowa, brudna w sensie fizycznym i rytualnym. [...] W sensie symbolicznym oznacza grzech, upadek moralny, rozpustę i upodlenie, oczernienie, obmowę i klótnię” (Bartmiński 1999: 446-453). Wielokrotne przywołanie motywu błota staje się zatem elementem negatywnego wartościowania przestrzeni.

Pejoratywne skojarzenia wiążą się także z opisem gabinetu dyrektora, zwanego przez uczniów „Czarnym Gabinetem”. Kulturowa i semantyczna konotacja czarnej barwy (Tokarski 1995; Waszakowa 2000a: 17-28, 2000b: 59-72; Wierzbicka 1999: 405-449) odnosi się do wartościowania negatywnego. Jak pisze Tokarski, „konotacje czerni rozwijają się wokół dwóch zasadniczych centrów znaczeniowych, mianowicie 'zła' i 'śmierci’” (Tokarski 1998: 124-134). Wśród znaczeń słownikowych tego koloru wymienia się «złowróźbny, pesymistyczny» i «trudny do zniesienia, pełen nieszczęść»<sup>9</sup>. Wszystkie te znaczenia z pewnością można by odnieść do pomieszczenia, w którym odbywały się najtrudniejsze dla bohaterów powieści spotkania z dyrektorem szkoły.

W opisach pomieszczeń szkolnych, nawet tam, gdzie początkowo przeważają środki językowe neutralne lub nacechowane dodatnio, pozytywne obrazowanie zostaje zderzone z elementami negatywnego wartościowania. Tak dzieje się choćby w przypadku przedstawienia siedziby redakcji gazety szkolnej, którą współtworzył narrator.

Pokój ten zostaje nazwany „gabinetem posiedzeń specjalnych” (s. 19) i charakteryzowany jest jako swoista arkadia:

**Spokój**, dodatkowe **ciepło** promieniujące ze ściany, w której biegł główny przewód kominowy, **kojący widok** na ogród szkolny na pierwszym planie tudzież na cmentarz miejski na planie drugim, a nade wszystko **naukowa aura** emanująca z encyklopedii i słowników oraz dzieł pedagogicznych zalegających półki na ścianie – wszystko sprzyjało wyteżonej pracy mózgu, której tu oddawaliśmy się potajemnie. (s. 19)

<sup>9</sup> Online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/czarny;5418692.html> (data dostępu 3.11.2016).



Z tym sielskim opisem kontrastuje obraz gabinetu zdemolowanego przez nieznaną sprawców:

Cały pokój **przewrócony był do góry nogami**, wszystkie szuflady wyciągnięte, a ich zawartość **wywalona na podłogę**, **butelki z tuszem potłuczone**, na rozrzuconych kartonach **potworne** czarne, zielone, czerwone i niebieskie **kleksy**, **słoik** kleju dosłownie **zmiążdżony**, jakby go ktoś rozdeptał obcasem! Powiedzieć: **huragan** przeszedł przez nieszczęsną redakcję – to jeszcze stanowczo za mało! (s. 59)

Jak się później wyjaśniło, stan pokoju wynikał z walki ze szczurem stoczonej w nim przez pewną uczennicę. Motyw szczura pojawiającego się w szkole przewija się przez całą powieść i jest to kolejny element wprowadzający negatywne wartościowanie do opisu przestrzeni szkolnej.

– Tu jest szczur – powiedział Gnat. – Cała szkoła pełna jest szczurów. (s. 28)

– To ogon... ogon szczura! – pisnął przerażony Kleksik. – Tam leży zdechły szczur! (s. 60)

– Panie dyrektorze – wykrzyknęła – u mnie są szczury!

– Co?!

– Inwazja szczurów! Roi się pod dywanem! (s. 69)

[...] a na wierzchu po tym wszystkim chodziły szczury... (s. 70)

Bo przestraszyłam się szczura... wylazł spod szafy. (s. 190)

Szczury pojawiają się w powieści zarówno jako elementy świata przedstawionego, jak i w onirycznej wizji szkoły opanowanej przez szczury wyśnionej przez głównego bohatera. Z językowo-kulturowym obrazem szczura (Burt 2006; Czapiga 2009: 17-20) kojarzona jest zaraza i brud. Obok motywu błota wprowadzenie motywu szczura jest kolejnym sposobem budowania pesymistycznego obrazu szkoły.

Negatywne konotacje przynosi także opis chatki, w której mieszkał woźny: „[...] **chutor** jest potwornie **nieszczelny** i **wiatrem podszyty**, więc jak Bamboszowi dokuczycie **zimno**, to

zaczął utykać szpary czym się tylko dało, starymi gazetami i szpargałami... a także tymi listami z Kanady, których ma już całe stosy...” (s. 244). Poza czytelnymi odniesieniami do biedy widocznymi w tekście zaskakujące wydaje się być zastosowanie wyrazu ‘chutor’ zamiast ‘domku’ czy ‘chatki’. W słownikowym objaśnieniu tego wyrazu podaje się między innymi, że jest to «gospodarstwo wiejskie położone z dala od innych»<sup>10</sup>. W rzeczywistości chatka woźnego mieściła się na terenie szkolnego sadu, w niedalekiej odległości od budynku szkoły, jednak w polu semantycznym leksemu ‘chutor’ mieści się samotność, oddalenie, co symbolicznie odpowiada postrzeganiu roli woźnego w szkole, samotnie walczącego z brudem i nieporządkiem oraz krnąbrnymi uczniami.

### Zakończenie

Sposób przedstawienia szkoły w powieści *Awantury kosmiczne* jest dość zaskakujący. Z jednej strony zauważyć można stereotypowy wizerunek instytucji stabilnej, o wspólnotowym charakterze, kierującej się dobrem wspólnym i mimo zróżnicowania wewnętrznego stanowiącym zwartą strukturę ze ściśle określonym porządkiem. Biorąc pod uwagę klasyfikację wartości zaproponowaną przez Jadwigę Kowalikową (2008: 228-229) to poczucie wspólnoty, obowiązkowość, kierowanie się zasadami można zaklasyfikować do obszaru wartości moralnych i wartości społecznych<sup>11</sup> tworzących trwale podwaliny ładu społecznego. Z drugiej strony wartości te bardzo często zostają w powieści zanegowane przez wprowadzenie językowych wykładników antywartości, wywołujących negatywne emocje. Stąd ogólna tonacja powieści jest pesymistyczna. Szkoła to zarazem miejsce opresyjne dla uczniów (choć także dla niektórych nauczycieli), jak i instytucja, która choć spajana ideą związaną z misją nauczania i wychowania, ale poprzez niedobory organizacyjne i materialne, skazana na niepewny byt. Kluczowe dla takiej wizji szkoły jest wprowadzenie dwóch scen o nierealistycznym charakterze: ataku szczurów i zalania szkoły podczas powodzi (co śni się głównemu bohaterowi), kiedy to dumny dyrektor apeluje do uczniów porzucających zabudowania szkolne: „– Młodzieży, wołam do ciebie, zostań! Pokaż, jak kochasz swoją szkołę! Zostaliśmy tu dla was, poświęciliśmy się. Wróćcie, nie odpływajcie!” (s. 35), a w odpowiedzi słyszy: „Cześć, Oberonie! – wołali bezczelnie. – Niepotrzebna nam już nauka! Zaczynamy swobodne życie! Czekają nas słońce, wiatr i przygoda! Chcemy, żeby nas uniosł

<sup>10</sup> Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/chutor.html> (data dostępu 3.11.2016).

<sup>11</sup> Celowo nie uwzględniam tutaj klasyfikacji wartości zaproponowanej przez Jadwigę Puzyrinę, ponieważ w jej klasyfikacji nie ma kategorii wartości społecznych, zaproponowanej przez Jadwigę Kowalikową.

wartki prąd. Ta wielka woda ma połączenie z oceanem. Popłyniemy daleko, aż do mórz południowych!”<sup>12</sup> (s. 35); oraz groteskowej sceny, przypominającej chocholi taniec, gdy szkolna wywiadówka zamienia się w tańce nauczycieli i rodziców poddanych działaniu gazu rozweselającego. Porządek życia szkolnego został zakłócony, szkolny kodeks postępowania uległ rozkładowi, dydaktyczne maski przestały obowiązywać: „– Gwizdź na wywiadówkę! – Oberon włożył palce do ust i ku osłupieniu sekretarki zagwizdał, wywołując powszechny entuzjazm rodziców” (s. 290). I choć powieść kończy się romantyczną sceną z udziałem głównego bohatera, to wcześniej uczniowie są świadkami ucieczki ze szkoły nauczyciela od chemii, który: „Biegł przed siebie w rozwianym łopoczącym fartuchu, potykając się, upadając, zrywając, aż roztopił się w czarnej nocy...” (s. 294), podobnie jak tabuny szczurów, uciekających z budynku pod osłoną ciemności. To dziwna prefiguracja tego, co stało się z polską szkołą (a może nawet polskim państwem) po 1980 roku, kiedy to dotychczasowy system uległ radykalnej zmianie i to, co wydawało się mocne i trwałe, runęło jak domek z kart.

## SUMMARY

175

### **“Awantury kosmiczne” by Edmund Niziurski as a Metaphor for the Time of Decline of the Polish People’s Republic**

The article is devoted to metaphorical sense of the school image in the Edmund Niziurski’s novel “Awantury kosmiczne”.

## KEYWORDS

Niziurski, Polish People’s Republic, school

---

<sup>12</sup> Można tu odnaleźć echo sienkiewiczowskiej *Legendy żeglarskiej*, w której lekkomyślnej załodze statku narażonego na niebezpieczeństwa żeglugi towarzyszyło beztróskie hasło: „Wesoło płynmy, wesoło”.

## BIBLIGRAPHY

- Bartmiński Jerzy, red. 1999. Słownik stereotypów i symboli ludowych. T. 1. Kosmos. T. 2. Ziemia, woda, podziemie. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Budrewicz Zofia. 2005. Szkoła Niziurskiego – Niziurski w szkole. O twórczości pisarza w edukacji polonistycznej, 121-151. W: Kątny Marek, Paclawski Jan, red. Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Burt Jonathan. 2006. Szczur. Leśniak Andrzej, tłum. Kraków: Universitas.
- Czapiga Artur. 2009. Językowy obraz szczura w kulturze polskiej, rosyjskiej i angielskiej, 17-20. W: Tihonova R.I., Seničkina E.P., Zajceva E.A., red. Novye napravleniâ v izučenii leksikologii, slovoobrazovaniâ i grammatiki načala XXI veka: materialy meždunarodnogo simpoziuma, 4-5 maâ 2009 g. Samara: Izd-vo Povolžskoj gosudarstvennoj social'no-gumanitarnej akademii.
- Kowalikowa Jadwiga. 2008. Różne aspekty mówienia o wartościach i wartościowaniu w ramach kształcenia językowego w szkole, 221-252. W: Janus-Sitarz Anna, red. Wartościowanie a edukacja polonistyczna. Kraków: Universitas.
- Kwiatkowska-Ratajczak Maria. 1994. Z perspektywy wartości o prozie dla dzieci i młodzieży. Poznań: Nakom.
- Niziurski Edmund. 1982. Awantury kosmiczne. Katowice: Śląsk.
- Tokarski Ryszard. 1995. Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Tokarski Ryszard. 1998. Biała brzoza, czarna ziemia, czyli o miejscu stereotypu w opisie języka, 124-134. W: Anusiewicz Janusz, Bartmiński Jerzy, red. Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- Waszakowa Krystyna. 2000a. Podstawowe nazwy barw i ich prototypowe odniesienia. Metodologia opisu porównawczego, 17-28. W: Grzegorzczkova Renata, Waszakowa Krystyna, red. Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. 1. Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego.
- Waszakowa Krystyna. 2000b. Struktura znaczeniowa podstawowych nazw barw. Założenia opisu porównawczego, 59-72. W: Grzegorzczkova Renata, Waszakowa Krystyna, red. Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. 1. Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego.

Wierzbicka Anna. 1999. Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia, 405-449. W: Bartmiński Jerzy, red. Język – umysł – kultura. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Słownik języka polskiego PWN (hasło: szkoła). Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/szkoła.html>. Data dostępu 3.11.2016.

Słownik języka polskiego PWN (hasło: stary). Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/stary.html>. Data dostępu 3.11.2016.

Słownik języka polskiego PWN (hasło: murlaty). Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/murlaty.html>. Data dostępu 3.11.2016.

Słownik języka polskiego PWN (hasło: chutor). Online: <http://sjp.pwn.pl/szukaj/chutor.html>. Data dostępu 3.11.2016.

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (hasło: biocenoza). Online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/biocenoza;5413488.html>. Data dostępu 3.11.2016.

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (hasło: czarny). Online: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/czarny;5418692.html>. Data dostępu 3.11.2016.

